

# Zbigniew Nowak

---

"Słownik języka Adama Mickiewicza", tom 1 (A-Ć), redaktorzy naczelni: Konrad Górski i Stefan Hrabec, przewodniczący komitetu redakcyjnego Kazimierz Wyka... : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 56/2, 598-612

---

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SŁOWNIKA JĘZYKA ADAMA MICKIEWICZA. Redaktorzy naczelni: Konrad Górski i Stefan Hrabec. Komitet Redakcyjny: Przewodniczący: Kazimierz Wyka; Członkowie: Zenon Klemensiewicz, Maria Renata Mayenowa, Leon Płoszewski, Jadwiga Rużyło-Pawłowska, Halina Safarewiczowa, Stefan Saski, Halina Turska, Czesław Zgorzelski. Tom 1 (A—Ć). (Redaktor tomu: Konrad Górski. Recenzent tomu: Stefan Hrabec. Sekretarze Redakcji: Zygmunt Dokurno, Franciszek Peplowski. Autorzy haseł: Maria Bargieł, Janina Budkowska, Władysław Cyran, Ewa Dobrowolska, Zofia Gosiewska, Halina Górka, Jadwiga Friedelówna, Maria Kalota-Szymańska, Maria Kamińska, Alina Linda, Maria Maciejewska, Henryk Misz, Helena Objezierska, Helena Pniewska, Jerzy Rozent, Franciszka Sienkiewiczowa, Krystyna Skrzypkowska-Łutowicz, Teresa Skubalanka, Witold Śmiech, Krystyna Wilczewska, Irena Wremblówna, Maria Zarembina, Zdzisław Zawadzki). Wrocław—Warszawa—Kraków 1962. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, s. XLVI, 656. Polska Akademia Nauk.

## 1

Filologia polska święci niezwykle tryumf: ukazał się pierwszy tom monumentalnego *Słownika języka Adama Mickiewicza*\*. Z radością bierzemy do ręki okazały wolumen w jasnozielonej oprawie ze złożonymi napisami na okładce i grzbiecie; doskonale odbity na ładnym papierze, w podwójnej szpalcie. Na czele tomu pomieszczono piękną w swojej celności i zwięzłości przedmowę K. Wyki — przewodniczącego Komitetu Redakcyjnego. Następnie wydawcy informują o dziejach *Słownika*, jego założeniach redakcyjnych i źródłach, podając na końcu wykazy źródeł, skrótów i znaków redakcyjnych. A potem — słownictwo Mickiewiczowskie, w porządku alfabetycznym haseł wyrazowych.

Całość obliczona jest na 10 tomów, do których zapewne dojdzie jeszcze tom suplementowy. Do końca więc daleko, ale piękny i zobowiązujący początek został zrobiony.

Zjawiskiem niezwykłym jest to wspaniałe wydawnictwo. I to z wielu względów. Już choćby dlatego, że zanim ukazał się tom 1, powstała na temat *Słownika* wcale obszerna literatura przedmiotu, na którą złożyły się głównie wypowiedzi naczelnych redaktorów i członków komitetu redakcyjnego<sup>1</sup>, pragnących poinformo-

\* *Od Redakcji*: Po napisaniu niniejszej recenzji i złożeniu jej w Redakcji PL opublikowano również tom 2, obejmujący litery D—G.

<sup>1</sup> Podajemy w układzie chronologicznym wykaz ważniejszych głosów i wzmianek o *Słowniku*: K. Górski: 1) *Słownik Mickiewiczowski*. „Nowa Kultura” 1955, nr 12. 2) *O Słowniku Mickiewiczowskim*. „Twórczość” 1955, z. 11. — S. Hrabec: 1) *Humanistyka łódzka a Rok Mickiewicza*. „Kronika” 1955, nr 1. 2) *O „Słowniku języka Adama Mickiewicza”*. „Polonistyka” 1955, nr 6. — M. R. Mayenowa, *Czemu służy Słownik Mickiewicza?* „Życie Literackie” 1955, nr 48. — A. Siudut, *Z badań nad językiem Mickiewicza*. JP [= „Język Polski”] 1955, z. 5. — S. Urbańczyk, *Sesja Mickiewiczowska Historyków Literatury i Języka*. JP 1955, z. 5. — J. Rużyło-Pawłowska, *Prace nad „Słownikiem poezji i prozy Adama Mickiewicza”*. PL [= „Pamiętnik Literacki”] 1957, z. 1. — K. Wyka, *Osiągnięcia naukowe Roku Mickiewiczowskiego*. W: *Adam Mickiewicz. Materiały Śląskiej Sesji Mickiewiczowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Katowice, 10 i 11*

wać zarówno fachowców, jak i szerokie rzesze miłośników poety o tym niezwykłym przedsięwzięciu. Co więcej: z kartotek *Słownika* — znowu na długo przed publikacją — korzystali liczni badacze, zwłaszcza w związku z pracami podjętymi pod znakiem Roku Mickiewiczowskiego; a ponadto, już w toku prac redakcyjnych, usiłowano formułować problematykę stylistyczną twórczości Mickiewiczowskiej<sup>2</sup>.

Toteż należy przede wszystkim omówić i uporządkować dotychczasową literaturę przedmiotu, zwłaszcza zaś przypomnieć wielorakie pożytki, które historia literatury polskiej będzie miała ze *Słownika*, a także uwydatnić rozległe perspektywy badawcze, które niejednokrotnie już szkicowano. Trudno, oczywiście, mówić tutaj o wyczerpaniu problematyki związanej ze *Słownikiem języka Adama Mickiewicza* — wszak owa problematyka będzie rosła w miarę publikowania tomów dalszych. Ponadto trzeba się liczyć i z tym, że do oceny *Słownika* są powołani także sławiści i inni neofilologowie, i to zarówno badacze literatury, jak lingwiści, bo przecież *Słownik* jest głównie dziełem językoznawczym. Bez przesady można już dzisiaj napisać, że *Słownik* jest wydarzeniem nie tylko w obrębie humanistyki polskiej.

*Słownik języka Adama Mickiewicza* — jak nas informują wydawcy (s. VII—XI) — ma długą i urozmaiconą historię. Pierwszy pomysł opracowania takiego dzieła rzucił u schyłku ubiegłego wieku A. Bądzkiewicz w związku z ogłoszoną wówczas monografią H. Biegeleisena o *Panu Tadeuszu*<sup>3</sup>. Otóż Bądzkiewicz proponował opracowanie słownika do epopei Mickiewiczowskiej, co pozwoliłoby gruntowniej zbadać jej styl, niż to uczynił był Biegeleisen.

Pomysł Bądzkiewicza przypomniano dopiero w okresie międzywojennym (K. Nitsch), ale wobec braku krytycznego wydania dzieł Mickiewicza nikt nie kwapił się z praktyczną realizacją postulatu opracowania takiego słownika (z postulatem takim w imieniu Polskiej Akademii Literatury wystąpił J. Kleiner).

Prace nad *Słownikiem* podjęto w Polsce Ludowej. Inicjatorami byli obecni współtwórcy omawianego dzieła: K. Górski i S. Hrabec. Pierwszy projekt zbierania materiałów do *Słownika*, stanowiący wynik współpracy obu inicjatorów,

*kwiecień 1956*. Katowice 1958, s. 6. — *Słownik Mickiewiczowski*. „Biuletyn Polonistyczny” 1958, z. 2, s. 48—50. — J. Rużyło-Pawłowska, *Prace nad „Słownikiem poezji i prozy Adama Mickiewicza”*. PL 1959, z. 1. — K. Górski, *Stan prac nad „Słownikiem języka poezji i prozy A. Mickiewicza”*. „Rocznik Literacki” 1961 (1962), s. 284—285. — Recenzje: stg. [S. Grzeszczuk] w: „Ruch Literacki” 1963, z. 3; J. Safarewicz w: JP 1963, z. 3.

<sup>2</sup> Z kartotek *Słownika* korzystali autorzy m. in. następujących prac: K. Górski: 1) *Z warsztatu Słownika Mickiewiczowskiego (dąsać się, dodać, doławiać się)*. JP 1954, z. 5. 2) „*Masztowe pióra*” *Ptaka-Góry*. JP 1955, z. 5. — S. Hrabec, „*Bursztynowy świerzop*” w „*Panu Tadeuszu*”. JP 1955, z. 5. — K. Wyka, *Z uwag nad słownictwem Mickiewicza*. (Referat przedstawiony na zebraniu dnia 14 III 1958 w Warszawie). „Sprawozdania z Prac Naukowych Wydziału Nauk Społecznych PAN” 1958, z. 6. — S. Hrabec, K. Górski, H. Cieślakowa, H. Misz, T. Skubalanka, F. Peplowski w tomie zbiorowym: *O języku Adama Mickiewicza. Studia*. Redaktor Z. Klemensiewicz. Wrocław 1959. „Z Prac Komisji Naukowej Obchodu Roku Mickiewiczowskiego”. — K. Wyka, *Kariera burzanu. Z dziejów słownictwa poetyckiego*. W: *Księga pamiątkowa ku czci Stanisława Pigońa*. Kraków 1961. — J. Budkowska, *Słownik rymów Mickiewicza jako postulat wersologii i jako próba jego realizacji*. PL 1962, z. 1.

<sup>3</sup> A. Bądzkiewicz, *Projekt nowego opracowania „Pana Tadeusza”*. „Muzeum” (Lwów) 1885, s. 601—615.

został przedstawiony przez L. Płoszewskiego na wspólnym posiedzeniu Komisji Językowej i Historycznoliterackiej PAU 15 lutego 1947. Realizacja projektu rozpoczęła się z chwilą uzyskania zasiłku od Sekcji Naukowej Komisji Popierania Twórczości Naukowej i Artystycznej przy Prezydium Rady Ministrów, jesienią 1949. Prace zbierackie rozpoczęto w styczniu 1950 w Toruniu, przy współudziale tamtejszych młodych polonistów. Według pierwotnej koncepcji *Słownik* miał składać się z dwóch kolejno opracowywanych części: w skład pierwszej weszłoby słownictwo utworów poetyckich i prozy artystycznej (np. *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego*), w skład drugiej — słownictwo prozy publicystycznej, epistolarnej itp. Gdy trwały już dość daleko posunięte prace redakcyjne nad słownictwem części pierwszej (porządkowano materiały do litery *H*) — nastąpiła w wyniku konferencji odbytych pod patronatem Instytutu Badań Literackich w styczniu i w maju 1953 zmiana koncepcji *Słownika*. Mianowicie pod wpływem zastrzeżeń i argumentów S. Pigonia, M. Dłuskiej i W. Kubackiego zatwierdzono ostatecznie nowy projekt, według którego *Słownik* miał objąć pełny materiał leksykalny tekstów drukowanych i autografów poety, przy czym do haseł słownikowych miano podawać wszystkie cytaty, bez jakiegokolwiek wyboru. Zdecydowano się ponadto na jednolity układ haseł, bez podziału na słownictwo artystyczne i słownictwo prozaiczne. Od roku 1954 opiekę nad *Słownikiem* objęła Polska Akademia Nauk, która mianowała K. Górskiego i S. Hrabca redaktorami naczelnymi. W tymże roku powstał Komitet Redakcyjny. Przejściowo — obok S. Pigonia jako przewodniczącego — w pracach Komitetu wzięli udział: W. Kubacki i Z. Stieber. Od stycznia 1961 przewodniczącym Komitetu został K. Wyka. Do Komitetu Redakcyjnego, składającego się z czterech historyków literatury i czterech językoznawców, należy ostateczne zatwierdzenie opracowania danego tomu.

W roku 1955 zakończono zbieranie materiałów leksykalnych i przystąpiono do ich redagowania w pracowniach *Słownika*: toruńskiej (kierownik K. Górski) i łódzkiej (kierownik S. Hrabec). Kartoteki obu pracowni obejmują około 640 000 fiszek, co daje wyobrażenie o olbrzymich rozmiarach tego przedsięwzięcia<sup>4</sup>. Pracownia łódzka ma zredagować tom 3, drugą połowę tomu 9 i tom 10, pozostałe zaś — pracownia toruńska (tam też mieści się kartoteka *Słownika*)<sup>5</sup>. Pierwszym rezultatem prac redakcyjnych była próbna dwuarkuszowa odbitka, obejmująca materiał od *A* do *Ach*: stanowiła ona dar Wydawnictwa Ossolineum dla uczestników Sesji Mickiewiczowskiej PAN w kwietniu 1956<sup>6</sup>. Owocem zamknięcia prac redakcyjnych w obrębie liter *A—Ć* jest tom 1 *Słownika*, ukończony pod kierunkiem K. Górskiego.

Podana tutaj krótka historia *Słownika* uprzytamnia nam hojność mecenatu państwowego, bez której tak wielka impreza naukowa nie byłaby w ogóle możliwa; a ponadto — mówiąc słowami K. Wyki — „kolektywną sprawność humanistyki w Polsce Ludowej, będącą przyczyną, dla której przedsięwzięcia naukowe, ciągnące się ongiś marudnie i nieskutecznie przez pokolenia, realizują się dzisiaj w dziesięciolecia” (s. VI).

## 2

Z jakich źródeł tekstowych czerpał *Słownik Mickiewicza*? — o tym informuje jeden ze wstępów do tomu 1. Domyślać się wolno, że ów wstęp, prezentujący

<sup>4</sup> Górski, *Stan prac nad „Słownikiem języka poezji i prozy A. Mickiewicza”*, s. 285.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 284.

<sup>6</sup> Z. Klemensiewicz, wstęp do: *O języku Adama Mickiewicza*, s. 7—8.

najwyższy aktualnie poziom tekstologii mickiewiczowskiej, wyszedł spod pióra K. Górskiego.

*Słownik* respektował najpierw utwory wydane osobno za życia poety, pod jego pieczę (np. *Sonety*, Moskwa 1826); dalej — zbiorowe wydania (wileńskie z lat 1822—1823, petersburskie z 1829, paryskie z 1838 i 1844). Utwory zaś ogłoszone po śmierci Mickiewicza czerpano z Wydania Narodowego *Dzieł*. Pomijano natomiast przedruki (a także i niejeden pierwodruk) utworów w czasopismach i almanachach, dlatego że ich redaktorowie wprowadzali do tych utworów sporo zmian, których nie ma w wydawnictwach autoryzowanych. Pominięto także wszelkie improwizacje poety i jego przemówienia w Kole Towiańczyków oraz utwory przypisywane poecie nawet do niedawna (np. wiersz *Mazur*), ale skreślone z listy autentycznych tekstów Mickiewicza przez postęp naukowy.

Wyzyskano do ostatecznych granic autografy poety. Uwzględniano bowiem nie tylko wyrazy przez poetę przekreślone, ale nawet nie dokończone, o ile była możliwa ich rekonstrukcja. Wzięto także pod uwagę maszynopis aparatu krytycznego do tomu 1 Wydania Sejmowego, przygotowany przez W. Borowego.

W wypadkach pojawienia się wariantów tego samego tekstu w edycjach autoryzowanych uwzględniano wszystkie wyrazy tych wariantów, ponieważ zadaniem *Słownika* było „skompletowanie całkowitego zasobu leksykalnego wydań autoryzowanych, bez zajmowania jakiegokolwiek stanowiska w nader trudnych i złożonych problemach tekstologii mickiewiczowskiej” (s. XXIV).

Przejrzysty i precyzyjny wykaz, pomieszczony na czele tomu 1, znakomicie zaznajamia nas ze źródłami *Słownika*. Przegląd tego wykazu uświadamia, że uprzednio — tzn. przed rozpoczęciem prac ekscerpcyjnych — trzeba było montować obszerny warsztat filologiczny w postaci autografów, fotokopii, druków *etc.*, ponieważ wówczas nie było (i nie ma dotąd) edycji krytycznej dzieł Mickiewicza. Wolno przypuszczać, że cały ten warsztat będzie walną pomocą przy realizacji takiej właśnie edycji.

Z jaką zaś sumiennością pracowano na owym warsztacie, nie pomijając najdrobniejszych zagadnień tekstologii mickiewiczowskiej, świadczyć może np. decyzja redaktora *Słownika* w sprawie pewnego trudnego do odczytania wyrazu w autografie *Grażyny*. S. Pigoń opowiadał się za lekcją „żagarki”, redaktor *Słownika* wykazał, że bardziej prawdopodobna jest lekcja: „pagurki”<sup>7</sup>. Dyskusja niby o drobniaczku, ale od jej wyniku zależało, czy *Słownik* obejmie także wyraz *żagarki*, który by występował w nim wówczas tylko raz jeden.

Mówiąc o warsztacie filologicznym *Słownika*, trzeba uwzględnić jeszcze jedno: podstawowy element tego warsztatu stanowi Wydanie Narodowe *Dzieł*, a więc owoc wieloletniego trudu i doświadczeń edytorów i badaczy Mickiewicza. Nie byłoby np. możliwe pełne wyzyskanie epistolografii Mickiewicza na potrzeby *Słownika*, gdyby uprzednio w obrębie Wydania Narodowego nie znalazło się jej pierwsze krytyczne opracowanie dokonane przez S. Pignonia. Tak więc warsztat filologiczny *Słownika* — z tego punktu widzenia — jest tworem zbiorowym, sumującym najcenniejsze osiągnięcia wiedzy ostatniego czasu. To jeszcze jeden przyczynek do owej „kolektywnej sprawności”, o której wspominał w swej przedmowie K. Wyka.

## 3

Przyjrzyjmy się z kolei najważniejszym założeniom metody leksykograficznej *Słownika*.

<sup>7</sup> K. Górski, *Poprawki tekstologiczne*. 2. „Zagarki” czy „pagurki”. JP 1955, z. 5.

A więc przede wszystkim: objął on swym zasięgiem wszystkie bez wyjątku wyrazy spuścizny drukowanej i rękopiśmiennej poety (łącznie z imionami własnymi, nawet z wyrazami cytowanymi). A więc w zasobie *Słownika* znalazły się nie tylko utwory poetyckie czy proza artystyczna, ale także listy, luźne notatki, dedykacje itp. Podawano wszystkie cytaty, w których występowały dane hasła słownikowe. Wyjątek pod tym względem stanowiły jedynie tzw. wyrazy formalne (spójniki, przyimki, czasownik *być* itp.), dla których materiał przykładowy przytaczano w wyborze, jeżeli liczba wypadków użycia wyrazu formalnego przekraczała 300; dla pozostałego materiału podawano jedynie lokalizację. Cytaty ilustrujące dane hasło porządkowano w ich następstwie chronologicznym w obrębie danej kategorii znaczeniowej.

Przytaczano wszystkie warianty hasła, pełny wykaz form fleksyjnych (jeśli hasło stanowiło odmienną część mowy). Starannie rozróżniano znaczenia danego hasła, osobno uwzględniając jego znaczenie metaforyczne. Wydzielano także w obrębie każdego znaczenia odpowiednią frazeologię. Brano też pod uwagę peryfrazy związane z danym hasłem. Wreszcie przy każdym hasle wskazano częstość jego użycia, liczbę wariantów, liczbę form fleksyjnych itd.

Oto najważniejsze założenia *Słownika*, które dopełniono szczegółowymi zasadami, stanowiącymi podstawę porządkowania hasła.

Specjalnie doniosłą sprawą było ustalenie zakresu cytatów<sup>8</sup>. Bo cytat taki — z jednej strony — powinien stanowić pewną całość, tak żeby na jej tle wystąpiła funkcja stylistyczna wyrazu, a przy tym struktura zdania nie została zniekształcona. Z drugiej zaś strony, niepożądaną byłoby rzeczą, gdyby cytat nadmiernie się rozrastał, co w konsekwencji mogłoby doprowadzić do zbytniego powiększenia i tak już znacznych rozmiarów *Słownika*. Dążono więc w tym wypadku do zachowania jakiegoś złotego środka.

Odrębne i niełatwe zagadnienie stanowiły wtręty obcojęzyczne, występujące głównie w tekstach prozaicznych Mickiewicza. „Niepodobna było ich rozbijać na jednostki leksykalne — pisał słusznie Górski — bo *Słownik* stałby się słownikiem wielu różnych języków. Trzeba było się ograniczyć do wyróżnienia języków, z których pochodzą, i traktować dane zdanie czy słowo jako odrębne hasło leksyko-graficzne”<sup>9</sup>. Inne znów zagadnienie to klasyfikacja połączeń frazeologicznych, wśród których wyróżniano takie jednostki, jak przysłowie, wyrażenie, zwrot itd., kierując się tutaj terminologią ustaloną przez S. Skorupkę. Ta klasyfikacja pozwoliła na precyzyjne uporządkowanie materiału frazeologicznego, do którego dobierano połączenia utarte i skostniałe, rezygnując natomiast z połączeń doraźnych.

Subtelnie też i słusznie rozwiązano problematykę dotyczącą definicji znaczenia wyrazu hasłowego, jeżeli zachodziła tego potrzeba. Zachowano tutaj chwalebny umiar, chroniąc się przed zbytnim mnożeniem kategorii semantycznych. Dawano ponadto objaśnienia mniej znanych imion osobowych i nazw miejscowych, by ułatwić czytelnikowi identyfikację danej osoby historycznej czy miejscowości. Objasnienia te są bardzo zwięzłe, albowiem — jak to parokrotnie podkreślano — „*Słownik mickiewiczowski* nie był pomyślany jako encyklopedyczny komentarz do pism poety, tylko jako dzieło mające na celu ustalenie sensu użytych przez niego wyrazów”<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> Sprawa ta była przedmiotem osobnego referatu K. Górskiego w r. 1957. Zob. Rużyło-Pawłowska, *Prace nad „Słownikiem poezji i prozy Adama Mickiewicza”*. PL 1959, z. 1.

<sup>9</sup> Górski, *O Słowniku Mickiewiczowskim*, s. 196—197.

<sup>10</sup> Np. Górski (*O Słowniku Mickiewiczowskim*, s. 195).

To tylko niektóre sprawy przytoczone tu *exempli gratia* z tej arcybogatej problematyki redakcyjnej *Słownika*. Można więc mieć chociaż częściowo wyobrażenie, z iloma to kłopotami teoretycznymi musiał się uporać zespół redakcyjny, aby w ogóle mogło być rozpoczęte porządkowanie olbrzymiego materiału ekscerpcyjnego. Często wypadło podejmować zupełnie nowe decyzje, ponieważ, po pierwsze, słownik jednego twórcy nastęcza inne zagadnienia niż słowniki ogólne; po wtóre, doświadczenia poczynione przy innych słownikach autorskich (np. *Słowniku języka Puszkina*) mogły tu być wyzyskane tylko częściowo.

Założenia *Słownika języka Adama Mickiewicza* — jak to podkreślali nieraz redaktorowie — nie zmierzały do tego, by stanowił on „monografię o języku i stylu poety” czy też „wstępne opracowanie języka i stylu Mickiewicza”. „Będzie miał [*Słownik*] za zadanie tylko ułatwienie i pobudzenie badań językowych i stylistycznych przez dostarczenie im ugrupowanego i dającego się porównywać pełnego materiału”<sup>11</sup>.

## 4

„O wartości słownika — pisze W. Doroszewski — rozstrzygają: zawarty w nim zasób wyrazowy, jego dokumentacja (ilustracja przykładowa) i interpretacja”<sup>12</sup>.

Z punktu widzenia dwóch pierwszych kryteriów *Słownik języka Mickiewicza* wytrzymuje najsurowszą i najbardziej drobiazgową ocenę. Bo najpierw, twórcy *Słownika* dążyli do absolutnej kompletności Mickiewiczowskiego zasobu wyrazowego, nie czyniąc w nim jakiegokolwiek wyboru. A ponadto, ilustracja przykładowa haseł *Słownika* jest tak wzorowa, tak przemyślana w najdrobniejszym szczególe, że wymagania, które sobie zespół redakcyjny pod tym względem postawił i które w ogóle postawić by można — doszły do ostatecznej granicy akrybii filologicznej. Kontrola materiału przykładowego przeprowadzona przez recenzenta (oczywiście w pewnym tylko wyborze!) nie wykazała najmniejszej pomyłki czy niedokładności.

Natomiast — jak zwykle — takie lub inne wątpliwości czy uwagi może budzić sposób interpretacji zebranego materiału. Wątpliwość najważniejsza: czy dobrze się jednak stało, że nie wydzielono słownictwa utworów artystycznych i słownictwa pism prozaicznych poety? Czy chwilami — w bogactwie zgromadzonego materiału — nie ginie to, co jest przecież najistotniejszym powodem, dla którego *Słownik* powstawał? Pozbawiono się w ten sposób — by tak rzec — naturalnej interpretacji, wynikającej z bezspornego przecież podziału na to, co było zamierzeniem artystycznym i co takim zamierzeniem nie było. Prawda, że idealnej granicy nie dałoby się tutaj przeprowadzić, bo istnieją twory przejściowe. Np. niektóre listy Mickiewicza uwidoczniają zamierzony walor stylistyczny: choćby petersburski list do Marii Szymanowskiej na temat układu między „Naszą Poetycką Mością i jej Arcymuzykalną Mością”, mającego wyraźny charakter żartobliwej parodii języka dyplomatycznego<sup>13</sup>. Ale takie wypadki byłyby rzadkie i nie podważyłyby w istotny sposób zasady, o której mowa. Jak wiadomo ze wstępu (s. X), w łonie Komitetu

<sup>11</sup> Hrabec, O „*Słowniku języka Adama Mickiewicza*”, s. 73.

<sup>12</sup> W. Doroszewski, *Uwagi i wyjaśnienia wstępne*. W: *Słownik języka polskiego*. T. 1. Warszawa 1958, s. XIV.

<sup>13</sup> A. Mickiewicz, *Dzieła*. Wydanie Narodowe. T. 14. Warszawa 1953, s. 387—390.

Redakcyjnego istniały pod tym względem różnice zdań, bo np. M. R. Mayenowa i K. Górski reprezentowali pogląd o potrzebie oddzielenia słownictwa dzieł artystycznych i pism prozaicznych.

Zespół redakcyjny na ogół z umiarem stosował kwalifikatory w porządkowaniu materiału słownikowego. Zwracano np. uwagę na terminologię towianistyczną (wyróżniono m. in. wśród znaczeń *czucia* także i to, którego używał poeta w okresie towianizmu: 'stan podniesienia wewnętrzznego, natchnienie lub przeświadczenie o charakterze mistycznym'). Nie cofano się przed określeniem niektórych wyrazów jako regionalizmów (np. *bukisz* skwalifikowano jako regionalizm o znaczeniu: 'pchnięcie, uderzenie głową'). Wskazywano także niewątpliwe barbaryzmy (np. *czyn*: 'ranga w hierarchii urzędniczej rosyjskiej', przejęty przez poetę w okresie pobytu w Rosji).

Jak wspomniano, *Słownik* wyróżnia m. in. takie typy jednostek frazeologicznych, jak przysłowia, wyrażenia, zwroty itp. Otóż — czy nie należałoby może śmieiej oceniać niektóre wyrażenia i zwroty jako mające charakter przysłowiowy? Na przykład jeden z narratorów *Popasu w Upicie*, sędziwy Polonus, powiada: „Dalej kłótnia, hałasy, istna wieża Babel”. Wyrażenie to niewątpliwie ma charakter przysłowiowy, na co zwrócił uwagę J. Krzyżanowski<sup>14</sup>. Zapewne że taki *modus procedendi* byłby już pewną subtelniejszą czy bardziej wnikliwą interpretacją paremiologiczną, ale jeśli niektóre jednostki frazeologiczne klasyfikuje się jako przysłowia, to dlaczego by nie podkreślić tego elementu przysłowiowego w wyrażeniach i zwrotach?

Tak samo zespół redakcyjny *Słownika* cofnął się przed określeniem niektórych haseł jako archaizmów, choć istniejąca literatura przedmiotu pozwalałaby może na niejedno bezsporne w tym zakresie orzeczenie.

Objaśnieniem semantycznym nic nie można zarzucić. Przeszły one zresztą przez staranną kontrolę, w której uczestniczyli najlepsi znawcy Mickiewicza. I tak w jednym z artykułów pomieszczonych w „Pielgrzymie Polskim” Mickiewicz pisał w lutym 1833: „a teraz, kiedy dzienniki czysto liberalne zaledwie o nas wspomnieć raczą, widząc, że stygnie ciekawość publiczna, że w kramkach mniej są poszukiwane obrazki polskie, a w cyrku zaprzestano już uczęszczać na widowisko *Les Polonais* [...]”. *Słownik* — dzięki uwadze Pigionia<sup>15</sup> — trafnie wskazał, że chodzi w tym wypadku nie o zwykły cyrk, lecz o „budynek teatralny do widowisk masowych w Paryżu, zwany Cyrk Olimpijski”.

Redaktorowie stwierdzają (s. XIII), że *Słownik* nie jest „dziełem popularnonaukowym”, że więc jego aparat filologiczny „może nastreczyć pewne drobne trudności” niefilologom. Ale owe trudności szybko znikają w trakcie lektury, choćby ją uprawiał niefilolog. Dzięki bowiem jasno sformułowanym zasadom redakcyjnym, dzięki arcyczytelnym skrótom i przejrzystemu układowi każdego hasła lektura *Słownika* — także i dla niefilologa, byle tylko miłośnika Mickiewicza! — może być prawdziwą przyjemnością. Tam zaś, gdzie materiał rośnie w tysiące przykładów (jak w wypadku czasownika *być*) — *Słownik* dla wygody czytelnika podaje najpierw dyspozycję układu całego hasła.

Pod względem ładu graficznego *Słownik* jest prawdziwym arcydziełem, w którym każdy szczegół jest przemyślany i czytelny, korekta zaś tak staranna, że do tomu 1 nie dołączono żadnej erraty.

<sup>14</sup> J. Krzyżanowski, „Kapać się w winie” i inne zwroty przysłowiowe u Mickiewicza. „Ruch Literacki” 1960, z. 1/2.

<sup>15</sup> Zob. Rużyło-Pawłowska, *Prace nad „Słownikiem poezji i prozy Adama Mickiewicza”*. PL 1959, z. 1, s. 299, 300.



Z trudem tylko wykrywa się drobne plamki na tym wzorze metody i precyzji. Może niepotrzebnie w niektórych wypadkach (np. dla hasła *Alijant*) składano cytaty kursywą, odwzorowując w ten sposób kursywę istniejącą w źródle tekstowym i oznaczającą tam przytoczenie (jak się to często praktykowało w epoce Mickiewicza). Trochę to jednak w *Słowniku* myli. Lepsze byłyby tu może cudzysłowy, bo kursywa jest zastrzeżona dla objaśnień i interpretacji leksykografa oraz dla wszelkich skrótów i znaków redakcyjnych.

Błędem jest użycie przysłowka *względnie* w funkcji spójnika w objaśnieniu na s. 1: „[Spójnik A] Wiąże zdania składowe w zdaniach złożonych, składniki względnie ich grupy [...]”.

Sprostować też trzeba informację bibliograficzną o artykule A. Bądzkiewicza pt. *Projekt nowego opracowania „Pana Tadeusza”*. Ukazał się on w „Muzeum” lwowskim w r. 1885, a nie w 1883, jak informują wydawcy (s. VII).

## 5

Przejdźmy z kolei do postulatów, które można by *Słownikowi* postawić, jako że jest dziełem dalekim jeszcze od zakończenia.

Nie wiemy, czy wykazy źródeł i skrótów będą figurowały tylko w tomie 1, czy także będą się powtarzały i w tomach następnych. Byłoby może dobrze, gdyby w owe wykazy zaopatrywać każdy tom *Słownika*. Koszt niewielki, a pożytek znaczny. Wzorem mógłby być tutaj *Słownik Warszawski*. Wiadomo bowiem z praktyki, jak tom początkowy we wszelkich wydawnictwach typu słownikowego bywa „sfatygowany” właśnie ze względu na konieczność częstego zaglądania do takich wykazów.

Wolno się spodziewać, że w przyszłości *Słownik* zostanie zamknięty tomem suplementowym. Czytaliśmy np., że w pracowni toruńskiej jest już przygotowywany słownik rymów Mickiewicza<sup>16</sup>, pomyślany jako dodatek do *Słownika*. Wolno także przypuszczać, że tom suplementowy zawierać będzie materiał leksykalny wydobyty z tych tekstów poety, które ujawniły się już po zamknięciu prac zbierackich, czerpiących głównie z Wydania Narodowego *Dzieł*. Wszak do Wydania Jubileuszowego przybyły listy, których nie ma w Wydaniu Narodowym. A potem wpłynęły dalsze listy, sygnalizowane zrazu przez S. Pignonia<sup>17</sup>, a następnie ogłoszone<sup>18</sup>. Są wśród nich i listy polskie. Tenże uczony opublikował nowo odkryte dedykacje i notatki poety<sup>19</sup>. Taki dodatek do *Słownika* (zresztą niewielkich rozmiarów!) będzie koniecznością, skoro podstawowe założenie redakcyjne powiada: „Słownik zawiera wszystkie wyrazy zawarte w całej drukowanej, jak i rękopiśmiennej spuściźnie poety, tzn. nie ograniczamy się do utworów artystycznych, ale w zakres opracowania wchodzi też listy, artykuły w czasopismach, a nawet luźne notatki, dedykacje itp.” (s. XII). Oczywiście, brak

<sup>16</sup> Budkowska, *op. cit.*, s. 62.

<sup>17</sup> Zob. notatkę redakcji „Biuletynu Polonistycznego” (1958, z. 2, s. 48), opartą na danych S. Pignonia pt. *Listy A. Mickiewicza nie objęte Wydaniem Jubileuszowym*.

<sup>18</sup> *Adama Mickiewicza listy nie objęte ostatnim wydaniem książkowym*. Opracował S. Pigoń. PL 1962, z. 3. Przedruk w: A. Mickiewicz, *Listy, dedykacje, notaty nie objęte wydaniem książkowym*. Zebrał i opracował S. Pigoń. Warszawa 1964.

<sup>19</sup> *Adama Mickiewicza dedykacje i notaty nie objęte ostatnim wydaniem książkowym*. Zebrał i opracował S. Pigoń. PL 1963, z. 2. Przedruk jw.

postulowanych tu addendów nie obniża obecnie prawie w niczym wartości *Słownika*, bo przy takim bogactwie materiałów, z jakim się w nim spotykamy, działa prawo wielkich liczb.

*Słownik języka Adama Mickiewicza* jest dziełem o wielkim znaczeniu, toteż nic dziwnego, że odpowiednia literatura przedmiotu, którą sprawozdawca w niniejszym omówieniu sygnalizował, będzie stale rosła i bogaciła się. Byłoby dobrze, gdyby tom suplementowy zawarł ją w osobnym zestawieniu bibliograficznym, co nie powinno zespołowi redakcyjnemu sprawić kłopotu, bo z pewnością śledzi i rejestruje tę literaturę bez przerwy.

Wreszcie jeszcze jeden postulat pod adresem tomu suplementowego: powinien się w nim znaleźć konieczne indeks tych wyrazów, o których istnieją (czy w najbliższej przyszłości powstaną) jakieś opracowania, niekiedy przecież stanowiące rodzaj monografii wyrazowych, jak np. studium Hrabca o legendarnym „bursztynowym świerzopie”<sup>20</sup>, któremu sam mistrz Gałczyński osobny wiersz poświęcił, nazywając siebie „ofiara świerzopa”<sup>21</sup>. Taki indeks z wiadomościami bibliograficznymi znakomicie by się przysłużył badaczom poety, a niekiedy jego czytelnikom i miłośnikom.

Wiadomo, że Mickiewicz sporo pisał po francusku. Ale dopiero Wydanie Narodowe *Dzieł* przyniosło stwierdzenie, że niemal połowę pisarskiego dorobku Mickiewicza stanowią teksty francuskie<sup>22</sup>. Oczywiście postulat opracowania słownika do francuskich tekstów byłby zbyt śmiały i ostatecznie niezbyt opłacalny z punktu widzenia potrzeb wiedzy o Mickiewiczu. Ale czy nie dałoby się zrealizować tego postulatu w formie skromniejszej i z pewnością łatwej do wykonania przez naszych romanistów? Filologowie klasyczni znają przecież tzw. *indices verborum*, a więc wykazy wyrazów zawartych bądź to w danym dziele, bądź w twórczości danego autora, przy czym wskazuje się tylko lokalizację wyrazu, bez podania znaczenia czy ewentualnego objaśnienia. Z pewnością tego rodzaju osobno wydany *index verborum* do francuskiej spuścizny poety byłby arcypożytecznym uzupełnieniem *Słownika*, rejestrującego tylko spuściznę polską.

## 6

*Słownik języka Adama Mickiewicza* obsłuży potrzeby zarówno językoznawstwa, jak i historii literatury. Badania prowadzone nad twórczością poety przez obie te dyscypliny doszły już od dawna do oczywistego wniosku, że koniecznym warunkiem dalszego postępu naukowego jest opracowanie słownika. Zwłaszcza potrzebę tę uświadomiły coraz liczniejsze i częstsze analizy słownictwa Mickiewiczowskiego w jego funkcji artystycznej, zapoczątkowane subtelnym szkicem Kleinera na temat *pielgrzyma*, jednego z podstawowych motywów słownych w twórczości poety<sup>23</sup>. Autor zaś ostatniej analizy tego typu, dotyczącej wyrazów *mądry*, *mądrość*, *mędrzec*, *mędretek*, zakończył swe badania następującą tezą metodologiczną: „dokładne ustalenie semantyki poetyckiego słownictwa i zrozumienie jego funkcji stylistycznej możliwe jest dopiero wtedy, gdy posiadamy pełny materiał porównawczy, dający się

<sup>20</sup> H r a b e c, „Bursztynowy świerzop” w „Panu Tadeuszu”.

<sup>21</sup> Adam Mickiewicz w poezji polskiej i obcej. 1818—1885—1955. *Antologia*. Opracował J. S t a r n a w s k i. Wrocław 1961, s. 440—441.

<sup>22</sup> Ustalił to L. P ł o s z e w s k i (O Wydaniu Narodowym „Dzieł” Mickiewicza. PL 1956, z. 2, s. 338—339).

<sup>23</sup> J. K l e i n e r, Rola wyrazu „pielgrzym” w słownictwie Mickiewicza. W: W kręgu Mickiewicza i Goethego. Warszawa 1938.

określić liczbowo i ściśle zlokalizować w czasie. Jeżeli takiego materiału nie posiadamy, wszystkie nasze obserwacje dotyczące interpretacji i artyzmu dzieła mają charakter impresji, czasem trafnej, czasem mylnej”<sup>24</sup>.

Pożytki ze *Słownika* będą wielorakie. Najpierw więc odniesie z niego pożytek — i to niejeden — językoznawstwo. *Słownik* podaje bowiem skrupulatnie statystykę użycia poszczególnych wyrazów i ich form, co będzie miało doniosłe znaczenie: „Tego rodzaju liczby — piszą redaktorowie — rzucają z jednej strony światło na zgodność języka Mickiewiczowskiego z ówczesnymi normami, wskazując przede wszystkim na częstość lub rzadkość występowania wyrazów i ich form fleksyjnych, z drugiej strony ilustrują częstość lub rzadkość połączeń frazeologicznych. Mają więc wartość zarówno dla badacza języka Mickiewicza i jego epoki, jak też dla badacza stylu poety i jego czasów” (s. XIII). Dodajmy tu jeszcze, że wymowa tej statystyki będzie bezsporna, albowiem źródło, jakim jest twórczość Mickiewicza, było ekscerpowane całkowicie, a nie w wyborze. Można by, co prawda, mieć niekiedy wątpliwość, czy podawanie statystyki dla niektórych haseł (tzw. formalnych, np. dla czasownika *być*, który w tekstach Mickiewicza występuje 10 624 razy, a w cytatach przezeń przytaczanych 60 razy) — nie jest pewną przesadą, zważywszy dużą pracochłonność takich wycień. Ale trzeba się liczyć z tym, że dziś nie uświadamiamy sobie jeszcze pełnej problematyki, która się kryje w tym gąszczu cyfr i którą będziemy umieli sformułować dopiero jutro. W każdym razie ten pracowicie zgromadzony materiał sprostą niewątpliwie narastającej problematyce.

*Słownik* może się przyczynić m. in. do wyświetlenia roli, jaką Mickiewicz odegrał w dziejach polszczyzny. Językoznawcy (np. Z. Klemensiewicz) zgodnie stwierdzają, że wpływ jednostki — nawet genialnego pisarza — na język narodowy jest ograniczony<sup>25</sup>. Warto by jednak ten wpływ, nawet niewielki, zbadać. Pomijając całą złożoną i bogatą problematykę historycznojęzykową, która się tutaj nasuwa i którą wyczerpująco omówił Klemensiewicz w swej rozprawie, ograniczmy się do jednego szczegółu. Każdy Polak ze średnim wykształceniem powtarza pewne frazeologiczne wyrażenia czy zwroty, które rodowód swój wywodzą z tekstów Mickiewicza: „dzieciństwo sielskie”, „wiek męski”, „kraj lat dziecinnych” itp.<sup>26</sup> Wolno nawet przypuszczać, że wraz z nieustannym wzrostem wykształcenia i upowszechnienia kultury wpływ i zasięg Mickiewiczowskich „słów skrzydlatych” będzie się coraz bardziej powiększał. *Słownik* pozwoli na niejedną precyzyjną obserwację i w tym zakresie.

Przede wszystkim zaś *Słownik* wprowadza nas we wszystkie tajniki języka Mickiewiczowskiego, ukazując jego elementy i ich rozwój. Budzi zwłaszcza nasze zainteresowanie potoczna polszczyzna poety, zachowana głównie w listach. Z biegiem lat, poczynając już od pobytu w Rosji, zaczyna ona nasiąkać barbaryzmami.

<sup>24</sup> K. Górski, „*Mądry*”, „*mądrość*”, „*mędrzec*” i „*mędrək*” w pisarskiej praktyce Mickiewicza. PL 1962, z. 1.

<sup>25</sup> Z. Klemensiewicz, *Mickiewicz w dziejach języka polskiego*. W: *O języku Adama Mickiewicza*, s. 439. — Zob. też Doroszewski, *op. cit.*, s. XIV: „w historii języka polskiego Mickiewicz nie odegrał jakiejś szczególnej roli i periodyzowanie tej historii za pomocą dat związanych z twórczością Mickiewicza polegałoby na nieporozumieniu”.

<sup>26</sup> Klemensiewicz (*Mickiewicz w dziejach języka polskiego*, s. 477) słusznie pisze o owych jednostkach frazeologicznych, że „żyją już własnym, samodzielnym życiem, mają znaczenie w dużej mierze niezależne od pierwotnych związków kontekstowych, w pewnym sensie leksykalizują się, czy może słuszniej: prowerbializują, paremizują”.

Jeszcze więcej tych barbaryzmów pojawi się w okresie emigracyjnym. Oto np. pisze poeta 20 października 1838 z Vevey do żony: „Jeśli drwa kupujesz, weź tylko jedną woła [...]”<sup>27</sup>. A więc wtręt wprost z języka francuskiego — chodzi tutaj o sąg drzewa: *voie de bois*. Czasem zaś galicyzm będzie bardziej przyswojony, jak w liście do Władysława Laskowicza z czerwca 1839: „poszlę także kopia przez pocztę affranszując”<sup>28</sup>, tzn. opłacając z góry. Podobnie dopiero od czasów paryskich zanotujemy wyraz *biuro*. I tak dalej. W liście rzymskim do Franciszka Malewskiego (z 20 listopada 1830) zawarta jest jakby antycypacja tej niewesołej doli, której miała podlegać polszczyzna przyszłego emigranta: „Wielką mnie pociechą przyjazd Henryka Rzewuskiego. On tradycjami, anegdotami, szlacheckim stylem, świeżo ze wsi wziętym, ożywił mię. Czuję, niestety, słuchając jego polszczyzny, jak wiele tracę przez niedostatek książek, a co gorsza, rozmowy polskiej od lat tyłu”<sup>29</sup>.

Oczywiście, nawet *Słownik*, dzieło tak dokładne i szczegółowe, może tylko częściowo przyczynić się do rekonstrukcji potocznego języka poety. Zdajemy sobie bowiem sprawę, że pełna rekonstrukcja nie będzie możliwa, bo język potoczny — zwłaszcza w odmianie mówionej — posługuje się jednak zupełnie innymi konwencjami niż język pisany.

Ponadto — co już dzisiaj jest rzeczą oczywistą — *Słownik języka Mickiewicza* będzie kapitalnym uzupełnieniem dotychczasowych słowników polszczyzny XIX-wiecznej. Obfity materiał dokumentacyjny zgromadzony w *Słowniku* powoduje, że może on także pełnić rolę skarbcza polszczyzny z pierwszej poł. XIX wieku.

Ale liczniejsze jeszcze pożytki odniesie ze *Słownika* historia literatury. Najpierw więc *Słownik* będzie miał duże znaczenie dla tekstologii mickiewiczowskiej. Wiadomą jest rzeczą, że poeta pilnie pracował nad swoimi autografami. Korekty za to nie lubił i przeprowadzali ją przyjaciele, wskutek czego do tekstów wkradła się niejedna pomyłka czy cudza ingerencja. Otóż dopiero *Słownik*, zawierający pełny materiał leksykalny tak do tekstów drukowanych, jak i autografów poety, umożliwi rekonstrukcję właściwej intencji pisarza<sup>30</sup>. Zwłaszcza zaś wyzyskanie zachowanych autografów pozwoli tekstologowi przekroczyć granice ciasno pojmanego edytorstwa, dążącego tylko do odtworzenia faktu historycznego, jakim jest tekst, i zbliżyć się „do możliwie pełnego odtworzenia intencji twórczych wydawanego autora, pomimo błędności przekazów, którymi rozporządzamy”<sup>31</sup>.

Z kolei przyczyni się *Słownik* do ustalenia semantyki Mickiewiczowskiej, co będzie nie mniej ważne niż pomoc, jaką uzyskamy dzięki *Słownikowi* przy ustalaniu tekstu dzieł poety. Semantyka autora *Pana Tadeusza* różni się w wielu wypadkach od semantyki dzisiejszej. A to dlatego, że w rodzinnych stronach poety dłużej niż gdzie indziej przetrwały relikty dawniejszego języka, ponadto poeta rozczytywał się w utworach staropolskich, co również musiało pozostawić jakies ślady<sup>32</sup>. Toteż nic dziwnego, że w niejednym wypadku naprawdę nie rozumiemy

<sup>27</sup> Mickiewicz, *Dzieła*, t. 15, s. 208—209.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 241.

<sup>29</sup> *Ibidem*, t. 14, s. 516. — Dodajmy tu, że bodaj po raz pierwszy problem polszczyzny Mickiewicza-emigranta postawił W. Doroszewski (*O galicyzmach w listach Mickiewicza*. „Poradnik Językowy” 1959, z. 1/2).

<sup>30</sup> Wielokrotnie podnosił to K. Górski; zob. zwłaszcza rozprawę *Zagadnienie emendacji tekstów Mickiewicza* (PL 1954, z. 1). Tam też obszerny materiał dowodowy.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 210.

<sup>32</sup> Zob. w związku z tym rozprawę K. Górskiego, *Staropolszczyzna w języku Adama Mickiewicza* (PL 1955, z. 1).

tekstów poety. Do licznych przykładów w związku z tym przytaczanych<sup>33</sup> dorzucimy jeszcze jeden, do którego pełną dokumentację zgromadził *Słownik*.

Otóż bohaterki *Pana Tadeusza* — Telimena i Zosia — często prezentują się zdziwionemu w pierwszej chwili czytelnikowi „w białiznie”. Tak samo niesamowita zjawia z *Konrada Wailenroda*, zapowiadająca klęskę zarazy, występuje „w białiznie”. Oczywiście Mickiewicz posługiwał się rzeczownikiem *bielizna* w znaczeniu zanikłym już w obecnej polszczyźnie: ‘biały ubiór kobiecy’. *Słownik* informuje, że w tekstach Mickiewicza rzeczownik *bielizna* pojawia się w ogóle 12 razy: w korespondencji 4 razy, w przyjętym dziś znaczeniu — ‘części ubioru noszone pod wierzchnią odzieżą’; w tymże samym znaczeniu raz jeden w autografie *Pana Barona*, a poza tym aż 7 razy — z reguły w tekstach poetyckich — właśnie w owym dawniejszym sensie. Ciekawa jest w ogóle ta repartycja semantyczna: język poetycki Mickiewicza jest na ogół sferą tego, co w naszym dzisiejszym poczuciu językowym traci wyraźnie pewną archaicznością.

*Słownik* — nawet w swym obecnym, tak dalekim od kompletności kształcie — potrafi wskazać niejedną tendencję stylistyczną autora *Dziadów*. Wnikliwe obserwacje w tym zakresie poczynił Wyka<sup>34</sup>. Najważniejszy wniosek, w tej dziedzinie, który już dziś można wysnuć z tomu 1 *Słownika*, dotyczyłby zależności między funkcją stylistyczną danego wyrazu a częstością jego użycia. Okazuje się, że taka zależność nie jest prosta, bo na nacechowanie stylistyczne wyrazu bynajmniej nie wpływa fakt częstego posługiwania się nim przez poetę. Nacechowanie to zależy przede wszystkim od tego, czy wyraz pojawia się w jakimś ważnym — z tych czy innych względów — kontekście. Taki np. *burzan* ze *Stepów akernańskich* zrobił wielką karierę w słownictwie poezji polskiej<sup>35</sup>, jakkolwiek u Mickiewicza pojawił się on tylko jeden jedyny raz, jak o tym świadczy *Słownik*.

Materiał leksykalny tomu 1 pozwolił Wyce również na konstatację, że „bogactwo odcieni stylistycznych osiąga poeta dzięki niezwykle bogactwu kontekstów określających i precyzujących dany wyraz. Ani tendencja do neologizmów, ani też tendencja do rozbudowy danej rodziny wyrazów nie jest poecie właściwa”<sup>36</sup>. Tak samo już obecnie obserwować można subtelne zabiegi poety nad stylizacją języka bohaterów. Na przykład przedstawiciele starszego pokolenia w *Panu Tadeuszu* (Podkomorzy, Maciek Dobrzyński), gdy mówią o Napoleonie, używają wyrażenia: „Cesarz-Jegomość”; ks. Robak natomiast nigdy tak nie powie<sup>37</sup>.

Dalej: *Słownik* nastreczy także sposobność do wnikięcia w niezwykle bogatą paremiografię Mickiewicza<sup>38</sup>. Dotychczasowe prace z tego zakresu<sup>39</sup> pokazują, że poeta z upodobaniem i obficie wprowadzał do swych utworów materiał przysłowiowy, pełniący wielorakie funkcje, zwłaszcza jeśli idzie o bohaterów, charakterystykę ich przynależności pokoleniowej i społecznej.

<sup>33</sup> Zob. np. artykuły informacyjne K. Górskiego wyliczone w przypisie 1.

<sup>34</sup> Wyka, *Z uwag nad słownictwem Mickiewicza*. — Problematykę stylistyczną, którą może ujawnić *Słownik*, wskazywała także M. R. Mayenowa (*op. cit.*).

<sup>35</sup> Wyka, *Kariera burzanu*, s. 276.

<sup>36</sup> Wyka, *Z uwag nad słownictwem Mickiewicza*, s. 93.

<sup>37</sup> *Ibidem*.

<sup>38</sup> Podkreślił to K. Górski (*Onomastyka Mickiewicza*. „Onomastica” 1960, z. 1/2, s. 22).

<sup>39</sup> Zob. np. S. Świrko, *Przysłowia, wyrażenia i zwroty przysłowiowe w „Panu Tadeuszu”*. W: *Ludowość u Mickiewicza*. Praca zbiorowa pod redakcją J. Krzyżanowskiego i R. Wojciechowskiego. Warszawa 1958.

Sumując te spostrzeżenia trzeba powiedzieć, że *Słownik* doprowadzi wreszcie do tego, iż styl Mickiewicza nie będzie miał dla nas żadnych tajemnic. To, co było dotąd przedmiotem mniej czy więcej trafnej intuicji, mniej czy więcej szczegółowej kwerendy materiałowej — stanie się w niedalekiej przyszłości przedmiotem całkowitego poznania. Osiągniemy zaś to poznanie tym szybciej, że niejednokrotnie *Słownik* daje badaczowi do ręki wręcz gotowy i sklasyfikowany materiał. Na przykład — bez specjalnego zachodu — będzie możliwe do napisania studium o Mickiewiczowskiej peryfrazie, bo *Słownik* osobno wylicza wszelkie przykłady tej kategorii. Osobno także *Słownik* wylicza metaforykę Mickiewiczowską. Ileż już obecnie spostrzeżeń w związku z tym można poczynić! Na przykład tak dziś zbanalizowane przenośne użycie wyrazu *atmosfera* bodaj czy nie po raz pierwszy pojawiło się pod piórem Mickiewicza. Przypuszczenie to popierałby odpowiedni materiał dokumentacyjny Słownika Warszawskiego.

Albo jakże interesujących materiałów dostarcza nam *Słownik* już dziś do zagadnienia barbaryzmów i ich funkcji stylistycznej (choćby w zakresie użytych przez poetę orientalizmów, takich jak *basza*, *beduin* etc.). Tak samo *Słownik* pozwoli na udokumentowane w pełni stwierdzenie, że deminutyw Mickiewiczowski — zwłaszcza w początkowej fazie twórczości — jest znakiem zależności od sentymentalizmu; że później poeta raczej rzadko posługiwał się tą kategorią<sup>40</sup>.

Materiał leksykalny tomu 1 prowadzi także do wniosku, że stylizacje Mickiewiczowskie, zarówno o charakterze żartobliwym, jak i poważnym, były wcale liczne. Dopiero teraz będzie można podjąć ich głębszą i bardziej wnikliwą analizę — dzięki pełnemu kontekstowi porównawczemu, jaki daje *Słownik*. Będzie więc np. możliwe oznaczenie dokładniejszej granicy między tym, co było reliktem staropolskim w języku poety, a tym, co stanowiło warstwę (zresztą chyba dość nikłą) świadomie wprowadzanych archaizmów językowych do stylizacji *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego*<sup>41</sup>.

*Słownik* uzmysławia nam również i to, że Mickiewicz stosował niejednokrotnie język enigmatyczny w korespondencji z przyjaciółmi, przebywającymi pod zaborem rosyjskim, gdyż nie chciał ich narażać na kłopoty, które by mogły wyniknąć z ujawnienia łączności z głośnym i wrogim caratowi emigrantem politycznym. Jakże ciekawy jest pod tym względem paryski list poety z 2 września 1855, skierowany do Tomasza Zana, który zresztą już wówczas nie żył (zmarł 7/19 VII 1855). Jego brata nazwał Mickiewicz „panem Stefanem Basińskim” z racji basetli, na której Stefan grywał; sprawy ojczyzny zamknięte zostały w peryfrazie: „interes familijny”<sup>42</sup>.

*Słownik* pokaże nam z czasem w pełni to, co można by nazwać świadomością językowo-stylistyczną poety. Mianowicie Mickiewicz niejednokrotnie (zwłaszcza w objaśnieniach do utworów) analizował np. wprowadzone słownictwo, uzmysławiając w ten sposób i sobie, i ówczesnemu czytelnikowi nowatorski charakter swych decyzji stylistycznych. (Por. choćby w *Sonetach krymskich* objaśnienia takich wyrazów, jak *burzan*, *chylat* etc.) Poszerzmy jeszcze to spostrzeżenie: *Słownik* w ogóle przyczyni się w poważnym stopniu do poznania świadomości artystycznej

<sup>40</sup> Zagadnienie to wysunął po raz pierwszy W. Weintraub, *O pewnej młodzieńczej manierze Mickiewicza. (Do charakterystyki stylu „Ballad i romansów”)*. JP 1934, z. 5.

<sup>41</sup> Por. Z. J. Nowak, *Ze studiów nad „Księgami narodu i pielgrzymstwa polskiego”*. „Roczniki Humanistyczne” 1961, z. 1.

<sup>42</sup> Mickiewicz, *Dzieła*, t. 16, s. 542—544.

Mickiewicza, m. in. wyznawanej przez niego teorii genologicznej; dowodu na to dostarcza choćby materiał zgromadzony pod hasłem *ballada*.

Trzeba bowiem uświadomić sobie i ten fakt, że *Słownik* — dzięki obfitej i szczegółowej dokumentacji — daje nam do rąk jakby klucz, który otworzy niejedne drzwi do świata poetyckiego, do poglądów literackich Mickiewicza, a nawet do jego biografii.

*Słownik*, obejmujący wszystkie wyrazy, które wyszły spod pióra poety, wylicza oczywiście także imiona i nazwiska bohaterów literackich. Pod hasłami: *Asesor*, *Buchman* itp. znajdujemy pełną lokalizację dla tych postaci w tekście *Pana Tadeusza*. Pomijając już fakt, że badacz onomastyki literackiej będzie się cieszyć zgromadzonym materiałem, tenże materiał może się niekiedy przydać dydaktykowi w analizie szkolnej (charakterystyka postaci *etc.*).

Pod hasłami: *biblioteka*, *bibliotekarz* zgromadzono sporo danych o zainteresowaniach bibliotecznych poety i jego doli bibliotekarskiej. A jeśli ponadto uwzględnimy takie hasła, jak *czytać*, *czytanie*, *czytelnik* itd. — zyskujemy podniętę do przesłedzenia stosunku Mickiewicza do świata książek.

Lektura hasła *Celina* (imię żony Mickiewicza) i haseł pokrewnych prowadzi do konkluzji, że rzadko pojawiały się w korespondencji poety formy: *Celinka*, *Celisia*. Góruje niemal bezwyjątkowo forma: *Celina*. Nikłość tych deminutywów, o których się przecież nie bez słuszności mówi, że ujawniają charakter życia uczuciowego, zdaje się rzucać wymowne światło na dzieje małżeństwa poety. Ale nie wypowiadajmy przedwczesnych wniosków, zanim nie zostanie ogłoszony cały materiał słownikowy. Wszak i do Maryli pisał poeta listy rozpoczynające się apostrofą „Mario” — toż to przecież nie deminutyw.

*Słownik* może pełnić jeszcze jedną funkcję: indeksu do Wydania Narodowego *Dzieł*. Oczywiście będzie to indeks częściowy, nie obejmie bowiem spuścizny piarskiej w języku francuskim. *Słownik* przypomina więc potrzebę możliwie rychłego opublikowania indeksu — choćby tylko osobowego — do wspomnianego wydania, gdyż obecnie skazani jesteśmy na dość uciążliwe kartkowanie tego 16-tomowego zbioru<sup>43</sup>.

*Słownik języka Mickiewicza*, stawiający tyle nowych problemów (i to często takich, których nie uświadomialiśmy sobie dotąd!), powinien w końcu — w dalszej oczywiście przyszłości — doprowadzić do powstania monografii dającej nowy obraz dorobku poetyckiego Mickiewicza w oparciu o solidną podstawę lingwistyczną. Przypomnijmy tu, że jeszcze przed II wojną światową przyświecał taki właśnie zamiar K. Górskiemu, który zdawał sobie sprawę z tego, że powstanie podobnej monografii jest uzależnione od uprzedniego zestawienia *Słownika języka Mickiewicza* (por. s. VII—VIII).

Jednym z najbardziej znamienitych zjawisk współczesnej humanistyki polskiej jest niezwykle pomyślny rozwój leksykografii w skali dotąd nie spotykanej<sup>44</sup>. Jeśli się weźmie pod uwagę rozmiary zbiorowego wysiłku najświetniejszych badaczy i znawców poety, trud organizacyjny, skomplikowaną problematykę naukową, którą trzeba było rozwiązywać, wreszcie rezultat końcowy — to *Słownik języka Mickiewicza* w dzisiejszej naszej leksykografii zajmie jedno z miejsc najbardziej poczes-

<sup>43</sup> Zapowiedź sporządzenia indeksu znajdujemy w „Biuletynie Polonistycznym” (1958, z. 2, s. 47—48). Ma to być indeks obsługujący zarówno Wydanie Narodowe, jak i Jubileuszowe.

<sup>44</sup> Szczegółowo informowali o tym: A. Siudut (JP 1957, z. 3, s. 209—211) w recenzji próbnego zeszytu *Słownika polszczyzny XVI wieku* (Wrocław 1956). — Doroszewski, *op. cit.*, s. VIII.

nych. Znaczenie *Słownika* będzie nawet z postępem czasu rosło, a to z dwóch co najmniej względów. Po pierwsze, *Słownik* ten jest pierwszym w ogóle w dziejach filologii polskiej słownikiem autorskim, a więc zjawiskiem pionierskim, bodźcem do podjęcia innych podobnych prac. Po wtóre, znana to rzecz, że w dyscyplinach humanistycznych interpretacje na ogół szybko się dezaktualizują, za to żywot wydawnictw źródłowych jest bardzo długi. Do *Słownika języka Adama Mickiewicza* będzie stale wracał językoznawca, historyk literatury czy historyk kultury, nie mówiąc już o studencie-filologu, czy nawet po prostu miłośniku poezji Mickiewiczowskiej. Słownik ten bowiem należy do prac wykonanych raz na zawsze. Większej precyzji, staranności i subtelności już nie będzie.

Antoni Bądzkiewicz, pierwszy inicjator tego olbrzymiego i szczęśliwie realizującego się na naszych oczach dzieła, pisał przed blisko 80 laty, że byłoby ono trwałym wyrazem naszej wdzięczności dla poety: „Mrówcza to robota [...], lecz nie byłaby zbyt cenną [...]; byłaby ona może nie mniej ważnym aktem wdzięczności naszej dla geniuszu niż owe monumenta rzeźbiarskie [...]. Ząb czasu niszczy sfinksy i obeliski [...]. A słowo ludzkie jakże potężne wobec tej plastyki!”<sup>45</sup>

Nic dodać ani ująć. Pokolenie nasze, a z pewnością i pokolenia następne — postawią *Słownik języka Adama Mickiewicza* wysoko: wśród najtrwalszych osiągnięć nowoczesnej humanistyki polskiej, wśród dzieł Lindego i Estreicherów.

4 października 1963

Zbigniew Jerzy Nowak

Alina Witkowska, RÓWIEŚNICY MICKIEWICZA. ŻYCIORYS JEDNEGO POKOLENIA. (Warszawa 1962). „Wiedza Powszechna”, s. 326, 2 nłb. + 16 wklejek ilustracyjnych.

Książka Aliny Witkowskiej stanowi wyjątkowo udany przykład tego wciąż jeszcze — i to nie tylko w Polsce — rzadkiego typu roboty popularyzatorskiej, której sens istotny polega na uprzystępnianiu własnych autentycznych dokonań naukowych. Mamy tu więc do czynienia, podobnie jak np. w wypadku monografii Krasińskiego, pióra Marii Janion, z popularyzacją na własną odpowiedzialność i własne ryzyko, wolną przy tym od łatwizny cechującej różnych zawodowych popularyzatorów i adresowaną do czytelnika, który za łatwizną nie goni. Jest to, krótko mówiąc, poważna i oryginalna praca naukowa, ujęta w formę wykładu możliwie przystępnego, lecz — właśnie w poczuciu odpowiedzialności za słowa, które dotrzeć mają do dziesiątków tysięcy odbiorców — wszechstronnie i starannie udokumentowanego. Popularność więc jest jedynie dodatkową zaletą, a nie jakąś konstytutywną cechą tej książki. Jest to jak najbardziej „poważny” tekst naukowy, i jako taki właśnie powinien być tutaj rozpatrywany.

Osiągnięcia naukowe *Rówieśników Mickiewicza* są rezultatem słuszności i dojrzałości zastosowanej przez autorkę metody badawczej, która umożliwia trafną, spójną, bardzo niekiedy subtelną klasyfikację i interpretację zgromadzonego w ciągu lat pracy materiału. Metoda ta, stanowiąca, jak się wydaje, najbardziej twórczą współczesną odmianę historyzmu marksistowskiego, polega na próbach łączenia typologizującej strukturalnej analizy twórców historycznych z badaniem ich genezy, przy czym, rzecz jasna, nie zapomina się, że również kręgi zjawisk, uznane za genetycznie pierwotne w stosunku do kręgu badanego, mają charakter mniej lub więcej zamkniętych struktur.

<sup>45</sup> Bądzkiewicz, *op. cit.*, s. 615.